

Od 27 lat Konkordat szkodzi Polsce

30 lipca 2020

Mija 27 lat od podpisania przez polskie władze umowy konkordatowej. To szkodliwy dokument, którego wypowiedzenie powinno być częścią programu każdej demokratycznej siły.

Konkordat przyznał arbitralne przywileje Kościołowi katolickiemu i wprowadził do polskiego prawa elementy państwa wyznaniowego. Już we wstępie dokumentu czytamy o „posłannictwie Kościoła katolickiego” oraz o „doniosłym wkładzie Kościoła w rozwój osoby ludzkiej i umacnianie moralności”. Niezależnie od opinii na temat posłannictwa Kościoła i jego roli w krzewieniu moralności, tego typu sformułowania nie powinny pojawiać się w dokumencie zawieranym przez demokratyczne, świeckie państwo. W tymże wstępie czytamy też o „znaczeniu pontyfikatu Jego Świątobliwości Jana Pawła II dla współczesnych dziejów Polski”. Dzisiaj, gdy już wiadomo o haniebnej roli polskiego papieża w ukrywaniu księży pedofilów, tego typu zapisy kompromitują polskie państwo. Poważne wątpliwości może też budzić zapis o tym, że konkordat został zawarty między innymi dlatego, że „religia katolicka jest wyznawana przez większość społeczeństwa polskiego”. Odsetek katolików w Polsce szybko zmniejsza się, ale niezależnie od liczby katolików, państwo powinno równo traktować wszystkich obywateli i nie dawać przywilejów żadnej grupie wyznaniowej ani żadnej organizacji religijnej.

Już pierwszy artykuł Konkordatu wydaje się kontrowersyjny, gdyż zakłada on, że państwo i Kościół są względem siebie „niezależne i autonomiczne”. To bardzo daleko idąca formuła, która w polskiej rzeczywistości od wielu lat oznacza bezkarność hierarchów episkopatu, omijanie przez nich prawa państwowego i brak nadzoru państwa nad Kościołem. Trudno zrozumieć, dlaczego firmy czy organizacje pozarządowe są

nadzorowane przez państwo, a Kościół katolicki ma być niezależny od jakiejkolwiek kontroli. Warto też pamiętać, że konkordat jest dokumentem zawartym przez Polskę z Watykanem. Kler katolicki działa na terenie Polski, składa się z polskich obywateli i powinien podlegać polskiemu prawu. Tymczasem konkordat częściowo wyłącza duchownych katolickich z nadzoru polskiego państwa. To dziwna konstrukcja, która przeczy konstytucyjnej zasadzie równości wobec prawa i stawia księży ponad polskim prawem.

W artykule 8 konkordatu czytamy, że „miejscom przeznaczonym przez właściwą władzę kościelną do sprawowania kultu i grzebania zmarłych państwo gwarantuje w tym celu nienaruszalność”, co w praktyce oznacza zawłaszczenie wielu publicznych cmentarzy przez Kościół katolicki.

W artykule 9 konkordat wskazuje wybrane dni jako wolne od pracy. Ustawodawca oczywiście ma prawo decydować, które dni są wolne, ale powinna to być decyzja polskich władz, a nie wynik nacisku innego kraju w oparciu o motywacje religijne.

Artykuł 10 konkordatu częściowo zrównuje małżeństwa świeckie i kanoniczne, w ten sposób jawnie naruszając konstytucyjną zasadę bezstronności państwa względem kościołów. Czytamy w nim, że „małżeństwo kanoniczne wywiera takie skutki, jakie pociąga za sobą zawarcie małżeństwa zgodnie z prawem polskim”. Warto pamiętać, że organizacje świeckie, jak też inne kościoły nie mają tego typu uprawnień. Jest to otwarte naruszenie świeckości państwa. Uprzywilejowanie kleru katolickiego na tym obszarze dopełnia artykuł 11 konkordatu, w którym czytamy, że „strony deklarują wolę współdziałania na rzecz obrony i poszanowania instytucji rodziny i małżeństwa”. Kościół katolicki ma niezwykle konserwatywną i wykluczającą koncepcję rodziny, stąd trudno zaakceptować, by państwo odgórnie ją wspierało.

Kompletnie nie do przyjęcia jest artykuł 12, który zakłada, że państwo gwarantuje lekcje religii w zajęciach szkolnych i przedszkolnych. Ponadto zgodnie z nim to Kościół przygotowuje

program nauczania w szkołach, a zatem państwo zrzeka się kontroli nad częścią nauczania w szkołach publicznych! Na dodatek artykuł 14 Konkordatu daje swobodę w rozwijaniu przedszkoli i szkół katolickich oraz wprost mówi, że część przedmiotów programy części przedmiotów może opierać się na przepisach kościelnych. Innymi słowy Konkordat dał zielone światło dla rozwoju placówek edukacyjnych, które służą religijnej indoktrynacji. Podobne zapisy Konkordatu dotyczą szkół wyższych, a w jego artykule 15 czytamy, że „Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie i Katolicki Uniwersytet Lubelski są dotowane przez państwo”. A zatem Konkordat wymusza płacenie przez państwo szkołom wyznaniowym!

Również artykuły 16 i 17 Konkordatu jawnie naruszają świeckość państwa, gdyż mówią one o opiece duszpasterskiej w służbie wojskowej, w zakładach penitencjarnych, wychowawczych i resocjalizacyjnych oraz w zakładach opieki zdrowotnej i społecznej. To jawne naruszenie zasady bezstronności państwa względem kościołów!

Artykuł 21 wyłącza zbiórki kościelne z przepisów ogólnych dotyczących zbiorów publicznych. Czytamy w nim, że „przepisy prawa polskiego o zbiorach publicznych nie mają zastosowania do zbierania ofiar na cele religijne, kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą, naukową, wychowawczą i oświatową oraz utrzymanie duchownych i członków zakonów, jeśli odbywają się w obrębie terenów kościelnych, kaplic oraz w miejscach i okolicznościach zwyczajowo przyjętych w danej okolicy i w sposób tradycyjny ustalony”. Katolickie państwo w państwie!

Konkordat jest częścią polskiego porządku prawnego, który nie dość, że może być stosowany bezpośrednio, to jeszcze ma pierwszeństwo przed ustawami. Jest to więc twarde zobowiązanie państwa na rzecz uprzywilejowania Kościoła katolickiego. Niektórzy działacze świeccy twierdzą, że polskie władze poszły jeszcze dalej w klerykalizacji kraju niż zakłada Konkordat, więc nie ma sensu go wypowiadać. Nie jest to dobry argument. Kościół katolicki jest jedną z wielu organizacji pozarządowych

i nie powinien mieć żadnych przywilejów. Dlatego wypowiedzenie umowy konkordatowej powinno być elementem programu każdego ugrupowania, któremu bliskie są ideały demokracji i równości wobec prawa.

Autorstwo: Piotr Szumlewicz

Źródło: Strajk.eu